

Następnie odbyły się wolne wnioski, co znaczy, że nawet ja mogłem zabrać głos, o ile, oczywiście, dopchałbym się do mikrofonu. Wniosków było co niemiara. A to żeby zdjąć prezesa, bo robi szwindle w kuchni na rzecz osiągnięcia korzyści majątkowych, a w szczególności to, że jego brat jest głównym intendentem i na zebrania dostarcza żywność ze swojego prywatnego sklepu po cenach zawyżonych. A to żeby ukrócić samowolę wiceprezesa, którego druga żona prowadzi zakład kosmetyczny i bez kolejki obsługuje panie z Koła Gospodyń, a wiceprez przymyka na to oko. A to znów by Organizacja miała charakter bardziej otwarty, a nie, jak się wyraził wnioskodawca, kościelny. Na te słowa głos zabrał ksiądz, gdyż nie mógł prawdopodobnie postąpić inaczej. Mówił o tradycji katolickiej, potrzebie przetrwania na obczyźnie i tak dalej. Wszyscy słuchali w należnym skupieniu.

Następnie podano po jeszcze jedej flaszcze i odbyła się loteria fantowa, z której dochód przeznaczono na rozwój stosunków z bratnimi organizacjami, a w szczególności z: Organizacją Dzieci z Bwana Kubwa i Organizacją na rzecz Pomocy Pomordowanym na Wschodzie.

Ku zdumieniu moich współbiedniaków przy stoliku wygrałem flaszkę. Franek P. bardzo się ucieszył, bo już-już miało zabraknąć nam trunków. Jakaś pani przy sąsiednim stoliku wyraziła wątpliwość, czy aby mój los nie był znaczony, bo niepodobne, ażeby takie akurat szczęście miał najmłodszy członek Organizacji. Musiał w tym maczać palce przewodniczący Komisji Loteryjnej wspólnie z przewodniczącym Komisji Arbitrażowej, która sprawuje pieczę nad loteriami fantowymi. Owe wątpliwości przerodziły się w pewnik, gdy trzy minuty potem flaszkę wygrał Zdzichu N. Pani powiedziała, że jest więcej niż mało prawdopodobne, aby dwie flaszkę trafiły na ten sam stół. Wystąpiła dlatego z wnioskiem, aby przeprowadzić odpowiednie dochodzenie w celu wyjaśnienia okoliczności wyciągnięcia dwóch losów przez dwóch członków siedzących przy tym samym stoliku. Wniosek poddano głosowaniu i większością głosów zatwierdzono. Powołano specjalną komisję ds. wyjaśnienia okoliczności wylosowania dwóch losów przy tym samym stoliku. Komisja ustaliła co następuje: po pierwsze, losowanie odbyło się według przewidzianego regulaminu. Po drugie, nie stwierdzono żadnych uchybień ani nadużyć, choć rzeczywiście sprawa wydaje się podejrzana. I wreszcie po trzecie, apeluje się do zwycięzców loterii o dobrowolne zrzeczenie się fantów w imię jedności Organizacji.

Zdzichu N. wyraził ostry sprzeciw, a ponadto dodał, że zwrot fantów jest niemożliwy, albowiem zostały już napoczęte. Podobnie wyraziłem się ja, na dowód czego właśnie wtedy chciałem podnieść stół w zębach, aby dać wyraz ułańskiej fantazji. Moje naganne zachowanie poddano głosowaniu, czy aby nie wykluczyć mnie z Organizacji. Większością głosów wniosek odrzucono, za co jestem wdzięczny wszystkim głosującym za mną członkom.

Tak też z powyższego wynika, że na wiceprezesa się nie nadaje. Dziwi mnie więc, że dzwonił z Organizacji, abym dał się wybrać. Nadto oświadczam, że nie posiadam odpowiednich predyspozycji organizacyjnych, a już po pierwszej flaszcze na czterech odbija mi szajba. Powyższe oświadczenie złożyłem na ręce prezesa, co przyjął ze zrozumieniem, stwierdzając jednocześnie, że do lustra nie będzie pić. Zaapelował do mojej „społecznej świadomości”, jak się wyraził, i powiedział, że teraz czas na młodzież. Mimo namów nie zgodziłem się, w wyniku czego obsmarowano mnie w Biuletynie, wprowadzając bez podania nazwiska, ale i tak wszyscy czytelnicy wiedzieli, o kogo chodzi. Wolałem pozostać szeregowym członkiem, tym bardziej że przy stole prezydialnym i tak jest ciasno. Gdy prezes, wiceprezes albo ksiądz poruszają się na środku, to na skrajach spadają z krzeseł przewodniczący Komisji Arbitrażowej z kuzynem z jednej strony i rzecznik prasowy z fotoreporterem z drugiej. Nie mnie zasiadać w tak szacownym gronie. W Organizacji są elementy bardziej zasłużone dla Sprawy. Jest to moja decyzja jak najbardziej świadoma i ostateczna.

Adam Mikołajewski

Opowiadanie zajęło III miejsce w kategorii opowiadanie w I Konkursie satyrycznym im. Andrzeja Gawrońskiego zorganizowanym w 2007 roku przez Krystynę Gawrońską i Polsko-Australijskie Towarzystwo Kulturalne w Australii Zachodniej.